Nr. 68. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503¾ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wtorek dnia 25. Czerwca. — Prospera B. (rzym.) — Akylyny M. (grec.).

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń dnia 24 czerwca. Propaganda rosyjska w Bulgarji wzmaga się z każdym dniem; W kraju uwija się mnóstwo ajentów; pieniądze i broń przemycają z Rosyi. Obawiają się wybuchu powstania, który zagraża przekroczeniem granic Bulgarji.

p. Beust przyłączył się do zbiorowej noty, którą wystosowały dwory francuzki, rosyjski, pruski i włoski w sprawie kandyockiej.

Paryż 24. czerwca. W skutek rewolucyjnego usposobienia Rzymu, Papież nie przyjedzie do Paryża.

Wiadomości polityczne.

Niema wątpienia, że wydział konstytucyjny w krótkiem bardzo czasie przedłoży Izbie projekt do wysadzenia delegacyi porozumieć się mającej z delegacyą sejmu peszteńskiego, obecność dwuch ministrów węgierskich jest także wskazówką ku temu. Do wypracowania tego projektu wybrali Niemcy z pomiędzy siebie pierwszych koryfeuszów i przewodzicieli stronnictwa pp. Herbsta i Kaiserfelda, podczas gdy z pomiędzy Polaków pominąwszy Ziemiałkowskiego wybrali najmniej znakomitego członka, który prawie żadnego dotąd niebrał udziału w polityce wyższej Dr. Czajkowskiego. Bądź co bądź, komisja ta a właściwie Dr. Herbst i Dr. Kaiserfeld porozumiawszy się z swoimi, wniosą o przysłanie tej delegacyi a rada przyjmie i wybierze. Tym razem rada wybierze nawet kilku Polaków, aby ich tylko powolnymi uczynić do dalszych koncesyi.

Delegacja ta będzie przedewszystkiem mieć na celu ustalenie kwoty, jaką zasilać zamyślają Węgrzy skarb państwa, co do ogólnych wydatków to jest na wojsko, długi i dyplomację, obawiają się zewsząd, iż Węgrzy takie położą warunki i do tak niskiej kwoty się zobowiążą, iż ugoda z Węgrami nieprzyjdzie do skutku, gdyż zachodnie kraje niebędą mogły podołać ciężarom, któreby ponieść musiały i za Węgrów. Trudno też aby Węgry przychyliły się do uiszczenia odsetków za dług państwa w przypadającej na nich kwocie. Bo niepodobna, aby z 150 milionów, które opłacać wypada za odsetki Węgrzy przyjęli 60 mil., choć i ta kwota pozostawiłaby krajom niemiecko-słowiańskim 90 mil. rocznych wydatków na długi.

Prócz tego zajmie się delegacja ustawą reorganizacyi armii, gdyż komisja rady państwa rzecz tę jako należącą do spraw wspólnych nie wzięła pod swe obrady.

Ogłoszoną amnestję przyjęły wiedeńskie dzienniki bardzo dobrze lecz zgadzają się na nasze zapatrywania iż jest ona zręcznem uprzedzeniem uchwały rady państwa. Między tymi którzy z niej korzystać będą, wymieniają następujące znakomitości z r. 1848. Ks. Füstera, posła i kapelana legji akademickiej, Dr. Kudlich, posła z Horwacji, który postawił natenczas wniosek o zniesienie pańszczyzny teraz burmistrza w Hobakeu koło filadelfii, posła Goldmarka, posła Violanda, Dr. Fricza czeskiego literata, Hauga szefa sztabu Messenbauera.

We Wiedniu odbyło się liczne zgromadzenie, które podaje petycję do rady państwa, aby również jak na Węgrzech wybory do parlamentu wiedeńskiego wychodziły bezpośrednio a nie ze sejmów krajowych, i aby udzielone było prawo wolnego zgromadzenia się i stowarzyszenia, bez których istniec niemoże rzetelna wolność konstytucyjna.

W Peszcie wkrótce nastąpi odroczenie sejmu podczas czego jednak pracować będzie delegacja w Wiedniu. Węgry rzucili się teraz na oswobodzenie się z pod jarzma kapitalistów wiedeńskich, zakładając banki. Prawdopodobnie obaczymy znowu węgierskie banknoty.

W Chorwacji panuje takie rozdrażnienie, że istotnie nie można przewidzieć jak się rzeczy tamtejsze skończą, gdy podobny stan nie może na dłuższy czas istnieć.

Z Warszawy nie mamy dziś bliższych wiadomości o dalszym pobycie cara; wątpimy jednak, aby przyszłe dnie przyniosły nam jaką donioslejszą wiadomość, gdyż wszyskie dotychczasowe ukazy nie zmieniają w niczem dotychczasowego położenia kraju. Tylko „Gazeta toruńska“ donosi, iż co raz głośniej mówią o ukazach nakazujących przyspieszenie zakończenia sprawy włościańskiej, również i służebności niebawem mają być uregolowane. Byłby to niesłychany postęp w odstąpieniu od destruktywnych i zwierzęcych tendencji, którym usposobienie rządu rosyjskiego w skutek ostatniego powstania względem narodu polskiego podpadło.

Z Litwy donoszą do „D. P“.: Car przyjeżdża do Wilna najniezawodniej za dwa tygodnie; przygotowania na wspaniałe przyjęcie idą szybko. Moskwa; jako w kraju odwiecznie rosyjskim, gra rolę gospodarzy. Domy odświeżają, szyldy malują, nawet bramę tryumfalną budują, na której po raz pierwszy samotnie spoczywać będzie pogoń na znak, że herb ten jest odtąd godłem jednej z prowincyi moskiewskich. Podobny gwałtowny rozwód nigdy nie łamie dobrowolnych ślubów w miłości wzajemnej narodów poczętych i w miłości, oraz w spólnej doli i niedoli skrzepłych. Przyjazd ten i pobyt pomiędzy nami cara sprowadzi tylko nowe środki na szybsze zrusyfikowanie kraju. Dn. 30 maja, zaraz po południu, przejeżdżał przez Wilno Car, lecz wcale się nie zatrzymywał, zaledwie tylko podczas kilkunastu minut raczył parę słów powiedzieć do jenerała Maniukina oraz Baranowa, który towarzyszył mu od Antopola i pojechał z nim do Wierzbołowa. Na stacyą prócz jenerałów i czynowników nikogo więcej nie puszczano.

Licytacye na majątki skonfiskowane, lub za długi na skarb zabrane, wedle świeżego rozporządzenia mogą się jedynie odbywać w Wilnie i Kijowie, w terminach od 1 stycznia do 1 lutego i od 1 lipca do 1 sierpnia — tylko licytacye na majątki, nie dochodzące wartości tysiąca rubli, mogą się w każdym czasie, z dozwolenia naczelników kraju, odbywać. Rozporządzenie to jest ułatwieniem wielkiém dla czynowników zarządu naczelnika kraju, którzy bez kłopotu i bez obawy konkurencyi mogą na miejscu tak zwane nabycia dopełniać.

Pierwszym stanowczym krokiem do połączenia państwa południowo-niemieckich z północnym związkiem jest przystąpienie Bawaryi do berlińskiej ugody celnej. Ponieważ Prusy zastrzegły sobie veto przy wszelkich zmianach ustaw, nietylko prezydują ale oraz zawierają traktaty w imieniu wszystkich państw, które przystąpią do ugody, a prawodawstwo celne będzie wykonywane przez wspólną reprezentacyę, to jest przez parlament północno - niemiecki, do którego według art. V. konstytucyi będą także wybierani deputowani połódniowo - niemieccy, przeto przystąpienie państw południowych do północnego związku jest już faktycznie pokonane a wszelka dalsza dyskusya w sprawie zjednoczenia może mieć za przedmiot tylko kwestyę formy.

Rozkaz gabinetowy z d. 23. maja rozporządza podział rezerw zastępczych na dwie klasy, aby mieć zawsze w pogotowiu oddziały wojsk na wypadek mobilizacyi.

Jeden ze zwolenników „Młodej Turcji“ tak określa stanowisko tego stronnictwa: Partja „Młodej Turcji“ nie konspiruje przeciw Sułtanowi, który jako potomek Osmana używa nieograniczonego uwielbienia wszystkich wiernych, i nie przeciw ministrom, których zanadto lekko ceni. Co znamionuje dążności tego stronnictwa, to popieranie reform, które Turcja koniecznie przyprowadzić musi, jeśli chce pozostać państwem europejskiem. Stronnictwo to poznawszy na wygnaniu obce kraje, potrzeby ich, niepoprzestanie ani na chwilę w swych patrjotycznych pracach i spodziewa się, że wkrótce cała ludność Turcji zaliczy się do jego zwolenników.

Listy z Walencyi donoszą o daleko rozszerzonem sprzysiężeniu wojskowem, do którego należy i pułk tamże konsystujący. Aresztowano 16 osób; także i w inszych miastach poczyniono liczne aresztowania; uwięzieni należą do stronnictwa postępowego. Zapewne to tak te jak i poprzednie ruchy zostaną w krótce stłumione, gdyż w Hiszpanji lada chwilę zdarzają się pojedyńcze rewolucje i bez dalszej doniosłości, które jednak znamionują wysoki stopień niezadowolenia z dzisiejszych rządów.

Przewaga obcych.

Gdybyśmy przed kilku laty artykuł z powyższym napisem ogłosili, to każdy byłby sobie wyobrażał, iż zamyślamy skreślić hegemonję niemieckiej biurokracji i żywiołu niemieckiego we wszystkich kierunkach życia społecznego. Bo też istotnie taki był natenczas i od stu już blisko lat stan naszego kraju. Gdzieś tylko spojrzał, czy do urzędu, czy do szkoły, czy do sklepów, czy na narożne kamienice, gdzie wszelkiego rodzaju ogłoszenia odźwierciadlają dzieje codziennie miasta naszego, wszędzie a wszędzie przeważał obcy, a obcy język górę brał widocznie nad naszym.

I łatwo też doszli obcy do tej przewagi, bo znaleźli silne wsparcie od ówczesnego rządu, który mimo tyloletnich nieudanych doświadczeń, niechciał jeszcze abdykować od idei germanizacji kraju polskiego. Trzeba by to nadspodziewanych klęsk zewnętrznych, aby rząd odstąpił od dawniejszych dążności i przyznał choć niechętnie i częściowo tylko dwa główne prawa, na których podstawie dopiero możliwy jest wszelki rozwój i postęp.

Udzielając krajowi i monarchji choć w homeopatycznej cząstce swobody konstytucyjne, doniemagał rząd nadal zapoznawać i narodowości, która stała się w najświeższych czasach osią wszelkiej polityki. Idea narodowości stała się obecnie kierującą myślą tak gabinetowej jak ludowej polityki a obok dawniejszych dążności postępowych daleko silniej wystąpiła myśl zjednoczenia na podstawie narodowej, czyli uznania praw narodowościowych. Rząd austrjacki nie mógł się usunąć od tego powszechnego prądu, który go i tak już nabawił utraty prowincji włoskich, a w kilka lat później wszelkiego wpływu na Rzeszę niemiecką, z którą go łączył blizko 1000letni Związek.

Odkąd zaś rząd zaprzestał bezwzględnie popierać żywioł niemiecki, odkąd nieuważano, nie karano, każdy objaw narodowości polskiej jako zbrodni politycznej i demonstracji rządowi nieprzychylnej; odtąd krok po kroku ustępuje on żywiołowi rodzinnemu. To co Austrja podczas 90 lat, z wszelkim możliwem wysileniem i wytrwałością niepoślednią w kraju naszym zdziałała w kierunku zniemczenia, odrobiliśmy w kilku zaledwie latach. Tamto bowiem była narzucona zewnętrzna forma, którą odrzuciwszy przybraliśmy nasze przyrodzone, rodzinne polskie znamie. Każdy czuł się dopiero swojskim i swobodnym, gdy się pozbył nieodpowiednich swej naturze ograniczeń, w które go od młodości przymusem wtłoczono.

Jeszcze wprawdzie niewszędzie odzyskaliśmy prawa nasze narodowe, niezawsze też jesteśmy gospodarzami we własnym domu; lecz przy ciągłej pracy, nieustannej wytrwałości a sprzyjających okolicznościach — da Bóg — dojdziemy niezadługo do upragnionego celu, gdzie rząd uznając prawowitość dążeń naszych narodowych, wszelką udzieli nam pod tym względem możność wykonywania praw naszych przyrodzonych a my odstąpiwszy od dawniejszej lekkomyślności wiecznie stać będziemy przy spuściźnie ojców naszych.

Zaledwie jednak uporaliśmy się z nieprzyjaznem narodowości naszej systemem rządowym — aż oto przewaga obcego żywiołu, daje nam się wcale dotkliwie czuć w innym kierunku a zjawisko to jest tem więcej ciekawem, o ile dawnieisza przewaga miała oparcie u rządu i rozporządzała środkami 40 milionowego państwa; podczas gdy obecna opiera się częściowo na naszej własnej woli lub głupocie i przewrotności rodaków naszych. Podczas gdy teraz we wszystkich urzędach, sądach i innych rządowych instytucjach, przeważa liczba urzędników, krajowców a w użyciu język polski, w zakładach pierwszorzędnych przemysłowych prym wiodą obcy, a w urzędowaniu używany jest język niemiecki.

Czyśmy tyle lat walczyli z wszelkiem natarciem przeciw germanizacyi i tyle ofiar ponieśli dla utrzymania naszej narodowości? lub czy dla tego rząd, idąc powoli większości kraju, oddalił wrogów naszej narodowości urzędników pp. Summera, Hehna i Wolfartha abyśmy dobrowolnie kark nasz kładli pod jarzmo Herzów, Oppenheimów, Poechów i tym podobnych. Zaiste wielką trzeba mieć zarozumiałość a prawie bezwstyd, aby krajowi naszemu narzucić panowanie tych magnatów finansowych.

Czy dla tego koleje krajowe powstały, czy dla tego miliony kraj nasz postradał przy tak częstej zmienności kursu akcji kolejowych, czy dla tego tak wysokie ponosić musi koszta transportu i opłacać niezwykłe na innych kolejach taryfy? aby ze strat swych i zapoznania zupełnego interesu krajowego zbudować tron dla pp. Herzów i Oppenheimów. A czy prezesi, wiceprezesi i verwaltungsraci polskiej narodowości istotnie się łudzą, że podtrzymywawszy w najwyższych sferach tych instytucji krajowych żywioł niemieki zdolają go jeszcze na długo utrzymać, choć widzą jak rząd nawet ustąpił ze swymi uroszczeniami i uznał prawa naszej narodowości.

Przypominamy kierownikom powyższych zakładów krajowych, że tak jak rząd niezdołał przeprowadzić swych dążności antinarodowych, tak i pod względem finansowym i przemysłowym kraj niedozwoli, aby eksploatacja sił naszych materjalnych powierzoną była obcym, które ją ze stratą naszą a na korzyść swoją i swych mocodawców posiłkują. Żywioł ten obcy nam i nieuwzględniający naszych interesów musi runąć a ci rodacy, którzy na czele tych instytucji i temu złemu niezaradzają a może nawet popierają niechaj się mają na baczności, by podtrzymywani przez nich koryfeusze w upadku swym nie pociągli za sobą i ich dobre imie lub w podejrzeniu podali patryotyzm ich.

Cierpliwość nasza jest czasem istotnie do podziwienia, ale skoro się raz obudzi poczucie praw naszych, to nic się temu prądowi oprzeć nie zdoła. A cośmy wobec nich wywalczyć sobie potrafili, tego dla miłego spokoju: prezesów i verwaltungsratów, uronić niemyślemy. Co rząd nam przyznał tego niepozwolimy zaprzeczać nam zakładom prywatnym z nas tylko korzyść ciągnących.

Korespondencje.

Z nad Bugu 28. czerwca 1867.

(P) Wiosna słotna, lato słotne więc niziny nasze pod wodą; oziminy rzadkie, pożółkły gdyż pozamakały, a jarzyny pozamulało. Niebędzie zatem urodzaju, niebędzie pieniędzy i przyjdzie sekwestracja za zaległe podatki tego — i zeszłoroczne i przyjdzie egzekucja za niejeden dług lichwiarski a tu znikąd rady lub pomocy gdyż samorząd, który nastał, każe się samym rządzić, chociaż Bóg świadkiem nie ma czem rządzić, bośmy wszyscy jak święci tureccy. Bug wylał na ćwierć mili szerokości, spławił siana i konicze i sprawił niemogącym jechać do Wenecji, przyjemność widzenia podobizny morza. Lecz jak każda rzecz ma swoje ale, tak też i przyjemność nadbużańskich mieszkańców ma to fatalne ale, że prócz straconego siana i koniczu, który aż w Gdańsku niemcy może wyłapią, pozamulało nam tak drogi, że podróż temi okolicami zaliczyć można do wypraw karkołomnych; część drogi bowiem pod wodą a część pod błotem i to tak głębokiem iż jagnięta się w niem topią. Wprawdzie kraj nasz nigdy dobremi drogami nie słynął, jednak bywało dawniej, iż przynajmniej można było przejechać, dziś zaś wiele na to trza odwagi bo siedzieć wbłocie to rzecz wcale nienęcąca. Za taką administrację dróg należałoby się porządne reprymenda gminom samorządnym, które nie przyszły jeszcze do tego przekonania, że wydatek na wybudowanie lub restaurację drogi jest oszczędnością nietylko w budżecie powszechnym, lecz oraz w budżecie każdego członka gminy. Ileż to bowiem połamanych wozów, pokaleczonych koni, porwanych uprzęży, pogubionych butów, na karb złej drogi zaliczyć wypada? każdemu niemal gospodarzowi we wsi zdarzył się taki wypadek, który go o stratę kilkunastu złr. przyprawił, a przecież całość gminy ani nie myśli o wydatku na drogę. Czekamy tedy z upragnieniem rad powiatowych, w których przecież powinni się znaleść ludzie o dobro powszechne dbający, i spodziewamy się że pierwszą ich czynnością będzie ulepszenie komunikacyj po powiatach.

Spodziewamy się oraz, że rady powiatowe objąwszy zarząd komunikacji zmienią napisy na drogoskazach i słupach milowych, które błędną niemieczyzną obałamucają podróżnych, gdyż trudno n. p. z napisu „noch Leberk“ domyślać się, iż to ma być „droga do Lwowa“, i że nadadzą tym słupom barwy krajowe, by się przynajmniej dorozumieć można, iż w własnym jesteśmy kraju. Mógłby wprawdzie ktoś zarzucić, iż są to drobnostki na które może rada powiatowa zważać niepowinna — lecz przykład dokonany u zakarpackich sąsiadów naszych, którzy w kilku dniach barwy państwa austrjackiego jako obce dla nich zmienili wszędzie na barwy korony węgierskiej, pouczy nas, iż i te rzeczy wielkiej są doniosłości gdyż cechują niejako na zewnątrz odrębność naszą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* J. E. hr. Namiestnik, odprowadziwszy Carycę do granicy bessarabskiej — powrócił wczoraj po południu osobnym pociągiem z Czerniowiec, wraz z hr. Stackelbergem ambasadorem rosyjskim w Wiedniu — wieczorem udali się obydwa do teatru.

* Towarzystwo „Sokoła“ w dniu onegdajszym przedsiebrało powtórną wycieczkę w tym roku, — tym razem wycieczka ta skierowaną była do Starego Sioła. — O ile dowiadujemy się — wielu powróciło z kwaśną miną, zabłoconem obuwiem i odzieżą. — Grząkie błoto na rozmokłym po kilkunastudniowych deszczach — gruncie, — nie było nader przyjemną rzeczą dla przyzwyczajonych do życia miejskiego Brak muzyki monotonność okolicy nie pobudzała do zabawy — ani do pląsów przy sielskiej orkiestrze.

* Przedwczoraj w ogrodzie na Wulce Panieńskiej, widzieliśmy pewnego jegomości ubranego po polsku, który odpoczywał sobie na ławeczce, obok niego mały psina a dalej nieco jakiś cywilizator niemiec, który od czasu do czasu zaczepiał psinę, zapewne przez szczególniejszą predylekcę jaką naród cywilizatorski ma do tej gromady poczciwych domowych zwierząt. Zapomniał nieborak, że pies należy do najwierniejszych i najprzywiązańszych zwierząt i że tak dalece posunięte jest w tem zwierzęciu przywiązanie do swojego chlebodawcy, iż instyktownie odgaduje jego chęci i niechęci — wstręt lub sympatje; zapomniał nieborak, że pan psiny tej, ubrany jest po polsku, a więc musi być Polakiem. — Pies zniecierpliwiony nagabywaniem Niemca szarpnął go za suknie i rozdarł mu dość znacznie.— Rozwścieklony tem niemiec porywa psa za tylną łapę i w oczach dość licznie zgromadzonej publiczności uderza nim po kilka razy o ziemię tak silnie, że psinę podjęto z ziemi nieżywego, — wśród wielkiej zgrozy i oburzenia publiczności.

* Temi dniami w dworcu kolei żelaznej Karola Ludwika podrzucono dziecię. Zarząd kolei został z tego tytułu wprowadzony w kłopot tak dalece, że aż się uciekał do prezesa kolei z zapytaniem co ma z tym fantem począć.

* W ostatnich dniach nie sprzyjało szczęście tutejszym złodziejom. Jossel G. dopiero dnia 4. maja b. r. uwolniony z więzienia, skradł dnia 18. b. m. rozmaite rzeczy w pewnym domu nidaleko szpitala żydowskiego, ale właśnie gdy już powracał z łupem, przytrzymany został przez przenad hodzącego ajenta policyjnego. D. 19. b. m. przytrzymano złodzieja z futrem, którego prawy właściciel nawet jeszcze nie wiedział, że mu zostało ukradzione. D. 10. b. m. policjant postrzegł dwóch złodziei, zajmujących się specjalnie obrzynaniem kufrów od powozów, idących ku rogatce łyczakowskiej. Wysłany za niemi patrol zastał ich opodal drogi pomiędzy Krzywczycami a Winnikami zajętych wydobywaniem rzeczy z kufra, które skradli pewnemu kupcowi z Jaworowa. Na widok patrolu złodzieje zerwali się z oburzeniem, a jeden zawołał: patrzcie, teraz ani przed rogatką nie mamy spokoju!“

* Ze składek znaczniejszych na pogorzelców brodzkich należy wymienić ks. Wł. Sanguszkę który ofiarował 150 złr., S. Natanson z Warszawy 100 złr., T Michałowski z Kijowa 50 rubli, br. Brunicki 500 złr. Dziwna nam tylko, że pp. Natanson et Kaller w Brodach nie ogłaszają datków swych w dziennikach krajowych lecz we wiedeńskiej „Pressie“.

* W Czerniowcach wkradli się złodzieje do kościoła ewangielickiego i wynieśli ztamtąd wszystkie kosztowne przedmioty.

* „Buk.“ donosi, że w obwodzie czortkowskim chłopi w pewnej wsi księdza ruskiego, który wprowadzał do służbej bożej obrządki szyzmatyckie, związali, z cerkwi wyrzucili i cerkiew zamknęli. Zesłanej komisji namiestniczej oświadczyli chłopi, że tak długo nieotworzą cerkwi, dopokąd ksiądz ten pozostanie w parafji.

* Widocznie palec Opatrzności dotyka odstępców wiary i imienia polskiego, bo oto ks. Lubecki zwarjował i dziś w szpitalu waryatów zamknięty. Zgryzoty zapóźno niestety obudzonego sumienia zdruzgotały na miazgę jego rozum.

* Ołomunieckie nowiny gorszą się i ciskają klątwy na dzienniki wiedeńskie, że te ich pomawiają o rusofilizm donosząc, jakoby w Ołomunieckiem seminarjum klerycy uczyli się na wyścigi języka rosyjskiego, a zapomniawszy o co dopiero powyżej gniewa się, w części swojej literackiej zamieszczają jednocześnie wiadomość, o świeżo wydanych w Pradze gramatykach rosyjskich i zalecają je publiczności jako najpraktyczniejsze do rychłego nauczenia się języka rosyjskiego. — Te same nowiny tendencyjnie kłamią także, jakoby znany dowódca polskich kozaków w Turcji Sadyk-basza (Czajkowski), działał przeciw bulgarom ze swoim korpusem.

* W fabryce jednej w Säckingen w badeńskiem pracujące dziewczę z okręgu Aarau, zbierało sobie nad spadzistym brzegiem Renu wśród pląsów swobodnych i z wesołą na ustach piosenką kwiateczki do wianka. W tem pośliznęła się nóżka i biedne dziewczę wpadło w głębinę rzeki, a nikogo nie było w pobliżu, coby na ratunek pospieszył. Ale w tejże właśnie głębi zastawił był rybak z nad brzegu sieć swoją, która z mieszkaniem jego tak była połączoną, że skoro większa złowiła się zdobycz, od razu znak miano w domu. Spieszy więc rybak do sieci, wyciąga, ciężar zapowiada połów niezwykły, aliści o cudo! w sieci osłupiałe leży dziewczę, żyje jeszcze i za chwil kilka przychodzi do siebie i znowu swobodnie wraca do swoich. Szczęśliwy zaiste, romantyczny to połów!

* Juarez prezydent meksykańskiej rzeczy pospolitej jest ciałem i duszą prawdziwy Indjanin i pochodzi ze starego indjańskiego szczepu. — Urodził się w stanie Sierra de Ajaco, młodym chłopcem był oddany przez ojca swego do posług niejakiemu Józefowi Hernandez także indjaninowi. — Pan Hernandez widząc bardzo wiele dowcipu zdolności i sprytu używał go jako pisarza a następnie oddał do szkół a po ukończeniu których słuchał on praw; tak dalece w tej umiejętności wykształcił się, iż został profesorem prawa. Stronnictwo liberalne wybrało go gubernatorem Ajaco, gdzie niedługo potem ożenił się z Margaretą Mazo córką jednej starej hiszpańskiej familji kreolskiej. W roku 1857 obrany został prezydentem najwyższego krajowego sądu — podczus kiedy Don Ignazio Commonfort wybrany został prezydentem rzeczypospolitej. — Commonfort mianował później Juareza ministrem sprawiedliwości, lecz nie długo potem ogłosiwszy się dyktatorem Juareza do więzienia wtrącił. — Stronnictwo liberalne opuściło w skutek tego Commonforta — a ponieważ frakcy klerykalna usiłowała go opanować i jemu rozkazywać rozgniewany na nią, wypuścił Juareza z więzienia i odstąpił na rzecz jego prezydenturę a sam wyjechał z ojczyzny. — Juarez na podstawie aktu ustępstwa zostawał prezydentem aż do r. 1862, w którym to roku powtórnie przez stronnictwo liberalne wybranym został. — Podczas prezydentury swojej proklamował on swobodę wyznań, odebrał majątki kościelne na rzecz rzeczy pospolitej, zaprowadził cywilne małżeństwa i uchylił przeważny wpływ duchowieństwa na wychowanie puliczne.

* Do tego numeru „Dziennika“ dołącza się „Przyjaciel Domowy“ Nr. 25.; ten zawiera: Życiorys Woronicza c. d.. Zardzewiały ćwiek powieść; Powrót poemat; Co jest dla życia człowieka niezbędnem a co szkodliwem, rozprawa Dr. Mateckiego; Robota doskonałego octu; Prosty barometr; Sposób robienia atramentu alizarynowego; Przepis na wodę sodową eksplodującą; Sposób oddalenia ślimaków od grządek jarzynnych; Zapiski gospodarskie; Rozmaitości; Przestroga dla pszczolarzy.

Przegląd artystyczno-literacki.

Teatr. Przedstawienie wczorajsze nie świadczy o dobrym wyborze beneficiantów. Komedja „*Okropne Kobiety*“ jedna z lekkich francuzkich sztuk, tylko dobrą grą ale nie treścią celowała. — Wszyscy artyści bez wyjątku grali z lekkością i owem życiem które charakteryzuje podobne sztuki *Monsieur Herkules* — krotochwila w w 1m. akcie pomimo wszelkich usiłowań beneficianta, nie osiągła pożądanego skutku. Komika tylko wtedy wywołuje wesołość gdy pochodzi albo z naturalnej sytuacji albo z naturalnej gry; wszelka przesada psuje spodziewany efekt. — Jakkolwiek p. Nowakowski złożył dowody prawdziwej zręczności, był jednak chwilami tak przesadny, że komika nie osiągła celu P. Zamojski w roli Columbiniego wybornie charakteryzujący cesarza Napoleona III. byłby lepszy wywołał efekt, gdyby się nie mijał baz pamięcią — publiczność licznie zgromadzona, dzo względnie przyjęła wczorajsze przedstawienie. Ogólnie spodziewano się coś lepszego. —

W przyszły piątek, przedostatnie przedstawienie, komedja w 4 akt. *Ofiary.*

* Gdyby w Poznaniu nie było księgarza Żupańskiego a we Lwowie Wilda, toby istotnie literatura polska musiała by zamilczeć, gdyż najpożyteczniejsze nawet i najlepsze dzieła nieznalazły by nakładcy. Trzeba im przeto przyznać niemałą zasługę za podtrzymywanie w tak przykrych czasach ruchu literackiego, któremu prawie ze stratą materjalną upaść niedozwalają. U Wilda wyszła z nowszych publikacji powieść Wł. Łozińskiego, o której tak zaszczytnie wspominaliśmy i 3 tom. wybornego dzieła Bucklego „Historja cywilizacji w Anglji“ przełożonego z angielskiego przez Wł. Zawadzkiego.

Dzieło to należy do najznakomitszych dzieł literatury angielskiej a przedmiot ciekawy jest tak doskonale i z taką obrobiony bystrością umysłu i obfitością spostrzeżeń, że odczytanie dzieła tego dla każdego wykształconego człowieka jest prawie nie zbędnem. W tomie trzecim przedstawia nam autor rys ruchu umysłowego w Hiszpanji i Szkocji. Szczególnie uwagi godny jest rozdział o Hiszpanji, której losy często podobne są historji polskiej, bo tak jak tam tak i tu naród wielki i pełen pięknych własności upadł z powodu ciemnoty, która ogół ogarnęła. Słusznie też powiada autor: „Miał ten naród wielkich mężów stanu, wielkich królów, wielkich administratorów i wielkich prawodawców. Miał on wielu zdolnych i dzielnych panujących, a dzieje jego uszlachetnia wielka liczba śmiałych i bezinteresownych patrjotów, poświęcających wszystko swoje dla dobra ojczyzny. Męztwa nigdy im nie zaprzeczono, a co do wyższych stanów szlachta tak umiała utrzymać wysoko cześć swą, iż ta stała się przysłowiem obiegającem świat cały. O narodzie w ogólności utrzymują najlepsi spostrzegacze, że jest wspaniałomyślny, szlachetny, szczery, bardzo rzetelny, gorący i wylany w przyjaźni, uprzedzający w stosunkach życia społecznego, otwarty, miłosierny i ludzki. Szczerość przekonań jego w rzeczach religijnych nie ulega wątpliwości, jest on co więcej bardzo umiarkowany i na małem poprzestający. Wszystkie te wszakże dobre przymioty na nic się nie przydały i nie przydadzą dopóty, dopóki naród ten pozostawać będzie w ciemnocie Jak się to skończy i czy kraj ten nieszczęśliwy wejdzie kiedy na należytą drogę, nikt dziś z pewnością przepowiedzieć nie zdoła. Ale jeżeli na tę drogę nie wejdzie, to żadne, jakiebykolwiek zaprowadzono ulepszenia, nie wnikną po za powierzchnię do głębi“. Czyż słowa te niedały by się zupełnie zastosować do Polski, choc autor mówi o Hiszpanach. Któż więc rozpamiętywać chce głębsze powody upadku naszego, temu polecamy powyższe dzieło, w którem znajdzie rzetelną naukę a oraz dla nas przestrogą.

Gospodarstwo i przemysł.

* Z Podola donoszą o niezwykłej posusze, jaka tam zapanowała od początku wiosny, pomimo, że po tej stronie kraju były rzęsiste deszcze, a nawet szkodliwe słoty. Niedostatek wilgoci i ostre wiatry wielce szkodziły zasiewom tak dalece, że obawiają się nieurodzaju. Na całym Podolu przeciętne ceny zboża: m. pszenicy 4.20, żyta 2.60, jęczmienia 2.00, hreczki 3.00, owsa 1.20.

* Popyt za nierogacizną do Prus, jest dość znaczny; towar ten łatwy ma odbyt na wszystkich tamtejszych targach. W Berlinie sprzedano w zeszłym tygodniu 2128 świń; za 100 funtów wagi mięsa płacono po 15 do 17 talarów.

* Na targu wiedeńskim d. 22. b. m. było 2591 sztuk wołów (galicyjskich 1212); za sztukę wagi 490 do 670 złr. płacono 136 — 190 złr.; cetnar mięsa 27—28½ złr.

Ogłoszenie przedpłaty na „Dziennik Lwowski“

w miejscu

półrocznie	5 złr.	— cnt.
kwartalnie	2 „	50 „
miesięcznie	— „	90 „

z codzienną przesyłką pocztową

półrocznie	6 złr.	80 cnt.
kwartalnie	3 „	40 „
miesięcznie	1 „	15 „

z przesełką trzy razową

półrocznie	5 złr.	— cnt.
kwartalnie	2 „	50 „

„Przyjaciel domowy“

półrocznie	2 złr.	10 cnt.
kwartalnie	1 „	5 „

Zwracamy uwagę czytelników wschodniej części kraju, że dziennik nasz, jako rano wychodzący, odchodzi że Lwowa o 12 godzin prędzej, aniżeli inne dzienniki. — Upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Część urzędowa.

Nominacje. Alfred Ornstein praktykant notarjalny, mianowany aktuarjuszem przy sądzie pow. w Horodence.

Konkursa. Posada zarządcy magazynu tytuniowego w Jagielnicy (735 złr.); term. pod. do 15. lipca; dozorcy więzień przy sądzie obw. w Tarnopolu (420 złr.); t. p. do 20. lipca; — pompiera i woźnego razem przy urzędzie gminnym w Żółkwi (150 złr.); t. p. do 15. lipca.

Kurs lwowski, z dnia 24. czerwca.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	82	5	89
Dukat cesarski	5	87	5	94
Półimperjał rosyjski	10	08	10	23
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski . . .	1	71	1	73
Talar pruski	1	84	1	86
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.) . . .	77	50	78	50
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . . .	81	34	82	37
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	69	58	70	33
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	70	48	70	83
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.) . . .	233	33	236	17
„ „ „ czerniowieckiej .	177	—	181	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 42. czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	90
5% Pożyczka narodowa.	71	—
Losy pożyczki z roku 1860	90	20
Akcje banku wiedeńskiego	729	—
„ „ kredytowego	193	10
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	124	70
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	90

Przyjechali do Lwowa dnia 22. i 23. czerwca.

Hotel George: PP. hr Michałowski W: z Przemyśla, Mysłowski A. z Zubrzca, Skrzyński I. z Krosna, Niezabitowski L. z Zameczka..

Hotel europejski; Ks. Woroniecki F. z Ostrowa, Br. Kapri M. z Bukowiny, Jurkiewicz A. z Mackówki, Kopystyński J. z Zadarowa, Nozdrowicki z Debreczyna, Pluter K. z Rosyi, Torosiewicz z Połtwi, Czarniakowski J. z Kipiaczki, Czarniakowski M. z Lisiczyniec, Grabianka S. z Rosyi, Krajewski A. z Bóbrki.

Hotel Langa: Trzeciak H. z Dąbrówki.

Hotel angielski; Fedorowicz J. z Okna; Potocki M. z Kociubiniec, Obertyński K. z Udnowa, Kański M. adw, z Krakowa.

Hotel Kuhna: Hr. Rozwadowski. W. z Kochanówki,

Hotel Krynickiego: Glixeli T., z Chodorkowic. Pod nr. 176²/₄ Nowowiejski M. z Rosyi.

Hotel Krakowski: Dobrzyński J, z Rzeszowa, Smreczyński J. z Stanisławowa.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**